

KATOLICKI TYGODNIK ILUSTROWANY

R o d z i n a

NR 8 (190) ROK V

WARSZAWA 23. II. 1964

CENA 2 ZŁ



„Onego czasu: Wziął Jezus Piotra i Jakuba, i Jana, brata jego, i zaprowadził ich na górę wysoką na uboczu, i przemienił się przed nimi.”



(1 Do Tessaloniczan 4, 1-7)

Bracia: Prosimy was i błagamy w Panu Jezusie, abyście tak postępowali, stając się coraz doskonalszymi i podobając się Bogu, jakośmy was pouczyli co do postępowania waszego. Wszak wiecie, jakie przykazania wam dałem przez Pana Jezusa. Albowiem wolą Bożą jest poświęcenie wasze, żebyście strzegli się rozpusty i żeby każdy z was ciała swe utrzymywał we tci i świętobliwości, a nie w żądzy zmysłowej, jak to czynią poganie, którzy Boga nie znają. Niechaj też żaden z was nie knuje podstęp i nie poszukuje brata swego w żadnej sprawie, bo mścicielem wszystkich rzeczy jest Bóg, jakośmy to wam zapowiedzieli i oświadczyli. Nie powołał nas bowiem Bóg do nieczystości, ale do świętości: w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.



(Sw. Mateusz 17, 1-9)

Onego czasu: Wziął Jezus Piotra i Jakuba, i Jana, brata jego, i zaprowadził ich na górę wysoką na uboczu. I przemienił się przed nimi: i rozjaśniało oblicze Jego jako słońce, szaty zaś Jego stały się białe jako śnieg. I oto ukazali się im Mojżesz i Eliasz, rozmawiający z nim. A odpowiadając Piotr rzekł do Jezusa: Panie, dobrze nam tu być; jeżeli chcesz, uczynimy tu trzy przybytki: Tobie jeden, Mojżeszowi jeden i Eliaszowi jeden. Gdy on to jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył ich. I oto głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którym upodobałem sobie: Jego słuchajcie.

A słysząc to uczniowie padli na oblicze swoje i zlekli się bardzo. I przystąpił Jezus, dotknął ich i rzekł im: Wstańcie, a nie lękajcie się. A oni podniósłszy oczy swoje, nikogo nie widzieli, jeno samego Jezusa. A gdy zstępował z góry, przykazał im Jezus mówiąc: Nikomu nie mówcie o widzeniu aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie.

Gdy Jezus Chrystus okazał trzem Apostołom swoje „oblicze“ jako słońce, a swe szaty „białe jako śnieg“, zjawili się obok Niego dwaj najślawniejsi w St. Testamencie mężowie: Mojżesz i Eliasz. Jaki był cel Chrystusowego „przemienienia“ i rozmowy ze starozakonnymi przywódcami? Czy chodziło tu o podkreślenie boskiej natury Syna Człowieczego? Zapewne tak, lecz po cóż tu Mojżesz i Eliasz?

Po głębszej rozprawie nad tym faktem dochodzimy do przekonania, że pierwszorzędnym celem „przemienienia“ było uspokojenie obaw gorących zwolenników Starego Testamentu. Podkreślamy, że nie chodzi tu tylko o Apostołów czy Izraelitów żyjących współcześnie z opisanymi w Ewangelii wypadkami. Chodziło też, a może przede wszystkim o tych wyznawców mozaizmu, których Apostołowie nawrócili na chrześcijaństwo, a którzy przecież odnosili się zawsze z pewną rezerwą, czy wręcz nieufnością do „nowej wiary“. Mojżesz — reprezentant Starego Zakonu — i Eliasz przedstawiciel Proroków, rozmawiali z Chrystusem przyjaźnie a więc nie byli doń uprzedzeni, a więc aprobowali Chrystusową naukę czy — jak się zdawało faryzeuszom — rewolucję religijną.

Wierzącym ludziom dwudziestego wieku przesiąkniętym racjonalizmem, modernizmem czy innymi „izmami“ sprawa stosunku Chrystusa do Starego Testamentu wydaje się może nieistotna lub nawet niegodna głębszego zastanowienia. Na sprawę tę jednak musimy spojrzeć oczyma Judejczyków sprzed dwóch tysięcy lat, a zrozumiemy trudności, z jakimi walczył tak Chrystus, jak i Kościół Pierwotny.

Z okresu narodowego powstania Judejczyków w latach 167—161 przed Chrystusem (kierowanego przez ród Machabeuszów) wiadomo, że każdy przeciętny wyznawca Mojżesza wolał ponieść śmierć z rąk pogańskich Selenicydów niż np. naruszyć świętość szabatu czy zjeść kawałek wieprzowiny. A monoteizm czyli wiara w jednego tylko Boga tak była ugruntowana, że każdego Izraelitę, który by ją naruszył w czymkolwiek, niemilosiebnie tłuczono kamieniami na śmierć.

Nie inaczej było za czasów Chrystusa. Żaden szanujący się wyznawca Mojżesza nie zjadł jajka, zniesio^oego przez kurę w szabat, a diakona Szczepana ukamienowali faryzeusze w 36 r. za to, że w swych kazaniach miał powiedzieć, iż „Jezus Nazareński zmienia ustawy, które nam nadał Mojżesz“. Szczytem Szczepanowego bluźnierstwa były słowa: „Oto widzę niebiosa otwarte i Syna Człowieczego stojącego na prawicy Bożej“. W odpowiedzi na to straszliwe oburzeni Judejczycy „krzycząc głosem wielkim zatkali sobie uszy i wszyscy razem rzucili się na niego“ (Dz. Ap. 7,57).

A i sam Jezus Chrystus cierpiał na krzyżu za to samo. Ostateczny wyrok śmierci wydał arcykapłan Kajfasz za przyznanie się Chrystusa do Bóstwa. Ewangelista pisze: „Wtedy najwyższy kapłan rozdarł szaty swoje, mówiąc: Zbluźnił, na cóż więcej potrzebujemy świadków? Otoście teraz słyszeli bluźnierstwo. Cóż tedy myślicie? Oni zaś odpowiadając rzekli: Winien jest śmierci“. (Mat. 26, 65—66).

Gorliwi wyznawcy mojżeszowi oczekiwali wprawdzie Mesjasza lecz nigdy im do głowy nie przyszła myśl, że ów Zbawiciel będzie Synem Bożym i reformatorem Starego Zakonu. Zadaniem Mesjasza — według teorii faryzeuszów i rabinów — było tylko wyzwolenie Palestyny spod rzymskiej okupacji i stworzenie izraelskiego mocarstwa — opiekuna mozaizmu.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę te poglądy i nastroje narodu wybranego, jasno zrozumiemy potrzebę podkreślenia w Ewangelii przyjaźni Jezusa Chrystusa z Mojżeszem i Eliaszem. Jego przywiązania do Zakonu i Proroków.

Ewangelista przekazał nam wyraźną deklarację Chrystusa: „Nie mniemajcie, że przyszedłem rozwiązywać Zakon i Proroków: nie przyszedłem rozwiązywać, ale wypełnić. Zaprawdę bowiem powiadam wam: dopóki nie przemina niebo i ziemia ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Zakonie, aż się wszystko wypełni. Kto by tedy przestąpił jedno z tych przykazań najmniejszych i tak by ludzi nauczał będzie zwany najmniejszym w Królestwie Niebieskim. A kto by wypełniał i nauczał ten będzie zwany wielkim w Królestwie Niebieskim“ (Mat. 5,17—19).

Ale Chrystus nie po to przyszedł na ziemię, by pilnować przestrzegania nakazów Mojżesza i Proroków. Dlatego w swych kazaniach stale się zastrzegał: „Jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż doktorów zakonnych i faryzeuszów nie wnieściecie do Królestwa Niebieskiego“. Cóż to miało znaczyć? — Oto Chrystus podkreślał, że Stary Testament jest bardzo ważny i bardzo sprawiedliwy, lecz ważniejsza i bardziej sprawiedliwa była właściwa jego interpretacja. Zapewne Uczeni w Piśmie obrali drogę interpretacji fałszywej. Jezus Chrystus dał przykłady interpretacji właściwej.

Ażeby prostym słuchaczom lepiej uzmysłowić, na czym polega istota sprawy, Chrystus rzucił kilka zasad zaczynających się słowami: „Powiedziane wam było“ — a kończące się formułką: „A ja wam powiadam“.

I tak dotychczas Zakon Mojżesza zabraniał tylko mordować i zabijać, a Chrystus zabrania nawet gniewu i przeklinania. Zakazane było tylko cudzołóstwo, a teraz się zakazuje i złych myśli i spojrzeń nieprzyzwoitych. Mojżesz zabraniał jeść „nieczyste“ artykuły spożywcze. Chrystus natomiast poszedł dalej i nauczał, że usta człowieka brudzą się nie tyle rzeczami „nieczystymi“, ile złymi słowy i przekleństwami.

Zatem Jezus Chrystus nie odrzucił Starego Testamentu, lecz go uszlachetnił. Nie stworzył nowej religii, lecz uduchowił starą przez potępienie kultu litery a pochwałę tego, co ożywia. Faryzeusze nie mogli Chrystusowi zarzucić lekceważenia Starego Zakonu, nie nawidzili Go jednak z powodu odebrania im monopolu interpretowania Biblii.

Podobną linię postępowania zajęli później ci z faryzeuszów, którzy przyjęli chrześcijaństwo. Apostołowie starali się ich przekonać o bezpodstawności zarzutów, pragnęli zyskać ich zaufanie przez przypominanie, że Chrystus w czasie swego „przemienienia“ rozmawiał z Mojżeszem i Eliaszem bardzo przyjaźnie, a „ajgorliwsi zwolennicy Starego Zakonu w gronie apostołskim — Piotr, Jakub i Jan czuli się w tej atmosferze bardzo dobrze i gotowi byli zbudować „trzy przybytki“ tak dla zakonodawcy Mojżesza i dla wodza proroków, Eliasza, jak i dla twórcy Nowego Testamentu — lecz to niewiele pomogło. Historia owych chrześcijan nawróconych z mozaizmu przypomina, że ich konserwatyzm był niezwykły.

Po zburzeniu Jerozolimy w 70 r. ci judeo-chrześcijańscy umknęli do Galilei, a żyjąc w świadomej izolacji od reszty chrześcijaństwa, gardzili chrześcijanami nawróconymi z pogani i odrzucali wszystko, co im się nie podobalo, a więc cały Nowy Testament. Posiadali jednak własną ewangelię „Według Hebrajczyków“. Ta nieszczęśliwa grupa fanatyków przetrwała podobno do IV wieku.

Nie myślimy, że jej los był jedyny i niepowtarzalny. Coś podobnego grozi też tym chrześcijanom w naszych czasach, którzy fanatycznie bronią pewnych przestarzałych form kultu czy dyscypliny kościelnej jak np. łaciny w liturgii, wyłącznej spowiedzi usznej, przymusowego celibatu duchowieństwa czy monarchicznego ustroju Kościoła. Zawsze jest czas na zrewidowanie takiego stanowiska.

Początków chrześcijańskiego postu należy szukać w starożytności chrześcijańskiej. Przede wszystkim ewangelie podają wiadomości o tym, że sam Chrystus Pan zachowywał posty i w dodatku bardzo surowe. Na początku publicznej działalności Chrystus Pan pościł przez czterdzieści dni i nocy bez przerwy: „A gdy pościł czterdzieści dni i nocy, potem łaknął“. (Mt. 4, 2). Ceniąc wagę postu, zalecał go innym, zwracając przy tym uwagę, by post był obojętny i radosny, by nie wypływał z przymusu, lecz z dobrej woli: „A gdy pościecie, nie bądźcie smutni jako obłudnicy. Twarze bowiem swoje wyniszczają, aby okazali się ludziom, że poszczą... a ty gdy pościsz, namaść głowę swoją i obmyj oblicze swoje, abyś nie okazał ludziom, że pościsz“. (Mt. 6, 15—18).

Przykład Chrystusa Pana, Jego słowa zachęty, jak też przepisy dotyczące postu w Prawie Mojżeszowym, które sam Chrystus zachowywał, spowodowały powolne wprowadzanie praktyki postnej w życie pierwszych chrześcijan. Sprawą tą zajęli się Apostołowie po śmierci swego Mistrza. W „Dziejach Apostolskich“ czytamy, że na Soborze Apostolskim zostało uchwalone jako ogólne dla Kościoła: powstrzymywanie się od jedzenia mięsa z zwierząt dławionych i od picia krwi. (Dz. Ap. 15 20, 29). O postach wspomina również św. Paweł, opisując w II Liście do Koryntian swoją żarliwość w przepowiadaniu Ewangelii: „...w zmęczeniu, czuwaniu nocnym i w postach“ (6, 6).

Pobożni Izraelici pościli prawdo-

U ŹRÓDEŁ CHRZEŚCI- JAŃSKIEGO POSTU

podobnie dwa razy w tygodniu — w poniedziałek i czwartek. Chwali się z tego w przypowieści faryzeusz: „Poszczę dwakroć w tygodniu“ (Łk. 18, 12). Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że pobożni chrześcijanie, naśladowując wyznawców Mojżesza zachowywali post w środy i piątki, gdyż o zwyczaju tym wspomina „Nauka dwunastu apostołów“ (Didache) z I wieku.

O postach chrześcijan pisali również najstarsi pisarze chrześcijańscy, Tertulian, Klemens Aleksandryjski wspominają o tym, że zwyczaj poszczenia w środy i piątki był za ich czasów znany w całym Kościele. W III wieku znany był również post przed Wielkanocą, trwający przez cały Wielki Tydzień. W początkach IV-go wieku przyjął się w całym Kościele chrześcijańskim 40-dniowy post przed Wielkanocą. Pisali o tym: Cyryl Jerozolimski, św. Atanazy i św. Ambroży. O tym, jak surowe były posty w Kościele Pierwotnym, wspominają „Konstytucje Apostolskie“ (IV wiek). W niektórych gminach chrześcijańskich wolno było jeść w dni postne: chleb, sól i sała-

te. Im bliżej Wielkanocy, tym więcej obostrzano surowość postu tak, że w Wielki Piątek i Sobotę nie przyjmowano żadnego pokarmu.

Zwyczaj praktyki postnej, od starożytności chrześcijańskiej przetrwały aż do naszych czasów. Wprawdzie Kościół nie zmusza swych wiernych do tak surowych postów jak dawniej, niemniej jednak każdy chrześcijanin powinien włączać się w życie całego Kościoła i zachowywać jego zwyczaje, uświęcone tradycją.

Kościół Polskokatolicki, podtrzymuje pieczołowicie stare tradycje chrześcijańskie, przypomina swym wiernym o potrzebie zachowywania postu, a zwłaszcza Wielkiego Postu. Wstrzymanie się, przynajmniej w każdy piątek tygodnia od zbyt obfitego jedzenia, od spożywania pokarmów mięsnych, jest rzeczą konieczną. Kościół Polskokatolicki zwraca jednakże uwagę, aby wierni, zwłaszcza w okresie Wielkiego Postu, podejmowali inne dobrowolne umartwienia: powstrzymywali się od palenia papierosów, picia napojów alkoholowych itp. Dobrowolne umartwienia, podejmowane przez człowieka wierzącego, są zewnętrznym świadectwem jego wiary wewnętrznej; są też środkiem do uświęcania się osobistego, wzmacniania siły woli i pogłębiania życia duchowego. Jednym z tych środków jest właśnie post. Nie należy go lekceważyć, lecz podobnie jak pierwotni chrześcijanie, zachowywać z roztropnością i miłością ku Bogu, który przez drobne umartwienia, przez pokutę przywraca nam jakże często zachwianą równowagę ducha.

Ks. dr. E. BALAKIER

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Dynamika wydarzeń na arenie światowej, w ostatnim okresie jest niezwykle silna.

● W Panamie wybuchł konflikt. Doszło do rozlewu krwi. Padły trupy. Chodzi o zyski, jakie czerpią USA z eksploatacji Kanału Panamskiego, którym rządzi niepodzielnie Amerykanie. W tym sporze garstka Panamczyków wspominała się o swojej prawie. W odpowiedzi neokolonizatorzy amerykańscy uruchomili karabiny maszynowe przeciw studentom panamskim, domagającym się, aby na terenach administracyjnych kanału — obok flagi USA — powiewała flaga Panamy. Konflikt trwa. Zerwane zostały stosunki dyplomatyczne między „bananową“ republiką a kolosem, któremu na imię Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Racja merytoryczna i moralna w tym sporze jest po stronie Panamy. Zarząd ma historyczny wymiar. Jest to nic innego, jak próba podjęcia walki z neokolonializmem, którego przedstawicielami są USA. Wy-

tacie Panama uzyska od Stanów Zjednoczonych korzystniejsze warunki odpłatności za korzystanie z kanału, pozostającego w rękach amerykańskiej administracji cywilnej.

● Z Włoskiej Partii Socjalistycznej wystąpiła poważna grupa działaczy, którzy nie godzą się z polityką Pietro Nenni'ego. Spór dotyczy zagadnienia udziału socjalistów w rządzie koalicyjnym, z udziałem włoskich chadeków i demokratów. Secesjoniści reprezentują koncepcję b. sekretarza partii Nenni'ego, który przez szereg lat dążył do zachowania jak najbardziej socjalistycznej linii działania i taktycznego zbliżenia z Komunistyczną Partią Włoch. Powstała nowa (czwarta) robotnicza partia, pod nazwą: Socjalistyczna Partia Jedności. Jest to w gruncie rzeczy „nennizm bez Nenni'ego“. Historia ruchu robotniczego wielokrotnie już wykazała, że pogoń za fotelami ministerialnymi kosztem oblicza ideowego kończy się katastrofalnie dla oportunistycznych polityków.

● W Kairze odbył się ogólnokrajowy dzień walczenia z

nieczyli przedstawiciele 13 krajów arabskich. Pretekstem do tego spotkania „na arabskim szczycie“ był plan izraelski odwrócenia biegu wód rzeki Jordanu. Przy tej okazji doszło do bardzo ważnych decyzji i precyzji. Popierając w całej rozciągłości Układ Moskiewski, przywódcy arabscy wyrazili wiarę w słuszność zasady pokojowego współistnienia oraz polityki nieangażowania się.

Bardzo znamienna jest decyzja, zapadła w Kairze, na mocy której postanowiono powołać do życia organizację wojskową Arabów palestyńskich, na wzór algierskiego FLN. Jest to rzeczywiste novum w układzie stosunków arabskich. Przecież nie wolno zapominać, że państwa arabskie są skłócone generalnie. Przynajmniej połowa nie utrzymuje ze sobą wzajemnych stosunków dyplomatycznych, lub stosunków tych nie ogzewkuje z racji sporów wewnętrznych.

Ważne jest, że w wyniku kairskich obrad uobywateliła się w świecie arabskim idea o konieczności pokojowego współzycia i potrzeba międzynarodowego od-

● Przenieśmy się w głąb Czarnego Łądu. W Zanzibarze obalono sultana. Proklamowana została republika. Jest to nowy cios w politykę kolonialną zachodnich eksploatatorów. Szybkie uznanie nowego rządu i zmian dokonanych w Zanzibarze przez kraje Afryki, Azji i Europy świadczy o potrzebie i trwałości dokonanej przemiany.

● W lutym odbędzie się proces zabójcy Oswalda, którego pomawiała policja stanu Teksas o zamordowanie prezydenta Kennedy'ego. Proces wykaże istnienie rasistowskiego spisku najbardziej reakcyjnych elementów amerykańskich.

● Inicjatywa przewodniczącego Rady Państwa NRD, zmierzająca do wyrzeczenia się przez obydwa państwa niemieckie broni nuklearnej wywołała duże zainteresowanie. Kanclerz NRF dr Erhard uważał za właściwe nie odpowiedzieć na propozycje NRD. Jest to działanie błędne. Ignorowanie istniejących faktów (np. istnienie NRD) jest świadectwem zacietrzewienia politycznego i po-

OJCZE NASZ, KTÓR



Studenci teologii protestanckiej w Tanganice. Modlitwa poranna przed zajęciami.

Młode Japonki na modlitwie.



Ojcie nasz... w różnych językach, narzeczach, dialektach płynnie modlitwa gdziekolwiek Ewangelia Jezusowa dotarła.

Modlitwę Pańską odmawiają wykształceni, intelektualisci i prości ludzie na całym świecie wzywają imienia Bożego, uznają Go za swego Ojca i Pana.

Ojcie nasz szepczą usta białych, czarnych i żółtych, którzy w Nim pokładają nadzieję.

A jeżeli jest Ojcem nas wszystkich, a ludzie są dziećmi, to skąd się bierze nienawiść, zawiść, fałsz, podstęp i zemsta.

Kto nasiał w sercach ludzkich tyle kłkolu i chwastów?

Dlaczego religia chrześcijańska, która ma ludzi łączyć, zespalać

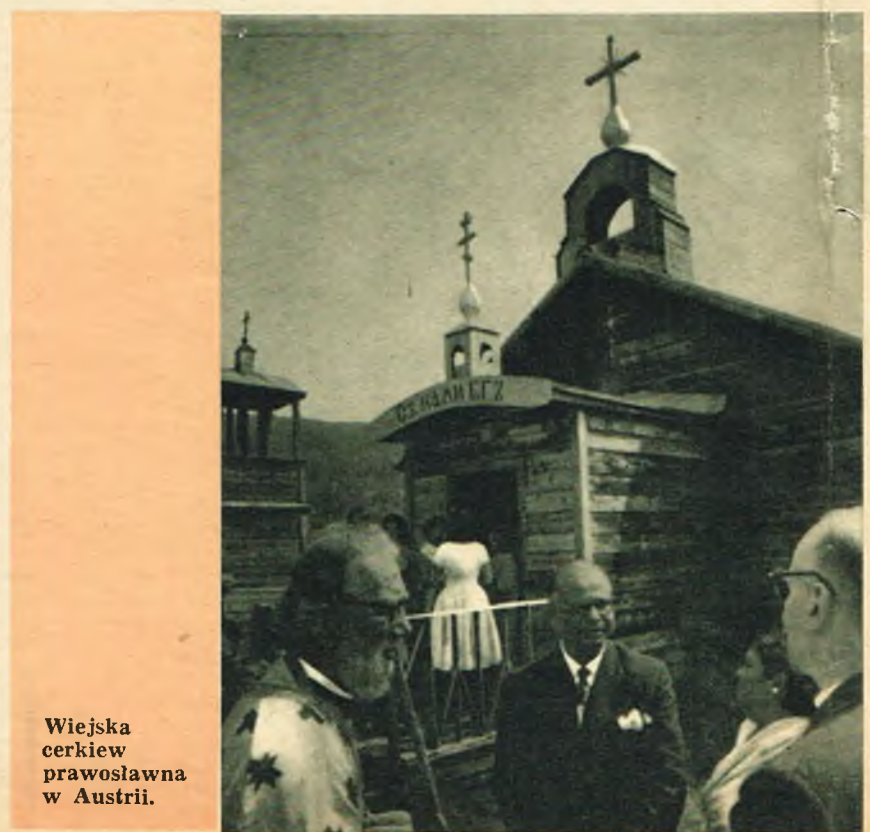
z Bogiem i z bliźnim, tak ich w ciągu wieków podzieliła.

Pogasty wprowadzie płonące stosy, na których palono „heretyków” wyludniły się lochy zamku Michała Anioła, ale zatrute czadem nienawiści dusze ludzkie nadal zakażają organizm społeczny.

Bóg jest miłością — pisze Jan Ewangelista, a kto nienawidzi brata swego, mężobójcą jest: Jeżeli to jest prawda, to wydaje mi

się, że jest jedna chrześcijańska organizacja religijna, która ma w sobie wielu duchownych „mężobójców”. Fanatyzm, nienawiść, wyznaniowa, jedynozbawczość to podstawowa zasada ich wiary.

Gdy oglądamy te zdjęcia obok, czy możemy twierdzić, że



Wiejska cerkiew prawosławna w Austrii.

Y JESTEŚ W NIEBIE



Chór żeński Kościoła Ewangelickiego w Dreźnie (NRD).

modlitwy młodych Japonek czy studentów z Tanganiki Bóg nie wysłucha.

Takie twierdzenie byłoby absurdem.

Dlatego idą czasy, że już nie według metryki ani znajomości katechizmu będą poznawać członków prawdziwego Kościoła Chrystusowego, ale według tego, czy miłość mają jedni ku drugim. „Miłosierdzia chcę, a nie ofiary”.

Dążenie do jedności w Chrystusie i Kościele jest cechą współczesnego chrześcijaństwa. Dwa są jednak zasadnicze nurty na tej drodze do jedności.

Jedni pragną doktrynalnej i organizacyjnej jedności, która się ucieleśnia w papieżu jako rzekomym nieomylnym zastępcy Chrystusa.

Drudzy zaś dążą do jedności w Chrystusie i w Jego Kościele powszechnym, który jest jednością wolnych Kościołów Chrześcijańskich zjednoczonych miłością Chrystusową i współ-



Bracia z Kościoła Reformowanego i Luterskiego w swojej kaplicy zakładowej na modlitwie (Taizé — Francja).

nyimi zasadami wiary. Papieństwo uzurpujące sobie supremację nad innymi Kościołami a dogmat o nieomylności śmiertelnego człowieka jest największą przeszkodą w zjednoczeniu rozbitego chrześcijaństwa.

Wierzmy głęboko, że „nastanie jedna owczarnia i jeden Pasterz”, który życie swoje dał za przyjaciół swoje. (J. K.)



Pochód duchownych Kościołów ekumenicznych podczas Kongresu.

Konfirmacja w Kościele Kongregacyjnym w Seattle — USA.



Okrążył rok temu duży procent wiernych rzymskokatolickiej parafii w Gnojnie k.Chmielnika opowiedział się za Polskokatolickim Kościołem. Księża Benedykt Sęk i Stanisław Kozal natychmiast otoczyli opieką duszpasterską nowych członków Kościoła.

W trudnych warunkach rozpoczęło się organizowanie nowej placówki. Tymczasem Ks. Cygankiewicz zmobilizował wszystkie swoje siły, aby przeszkodzić w organizowaniu polskiej parafii. Zaczęły się szykany. Ks. Marian Cygankiewicz w wygłaszanych przez siebie mowach błotem obrzucał biskupów i kapłanów polskokatolickich. Publicznie przysięgał, że naprawdę niskie opłaty za usługi religijne pobierać będzie, nie tak jak to czynił poprzednik jego, ks. Skurczyński.

Z akordeonem przewieszonym przez plecy zapewniał, że gotów jest grać na każdym weselu bez wynagrodzenia byleby do niego zwracano się o błogosławieństwo „Dzieci Pireusu“, grał na zachętę aby przekonać słuchaczy, że chociaż nut nie zna — to jednak Bóg mu słuchu nie poskąpił.

Wierni Kościoła Polskokatolickiego nie dali się zwieść obietnicami ks. Cygankiewicza, wyczarowywane księżowskimi palcami rumby i samby też większego wrażenia na nich nie robiły.

Delegowany do Skadli przez Władze Kościelne ks. Jan Jeleń zabrał się energicznie do pracy.

Dzięki wielkiej troskliwości wi-

kariusza generalnego diecezji krakowskiej ks. infulata T. R. Majewskiego — parafia w Skadli otrzymała piękny budynek kościelny wraz z mieszkaniem dla proboszcza. Pracowity ks. J. Jeleń dwoił się i troił, aby dom Boży mógł stanąć jak najprędzej, i stało się. Najważniejsze roboty zostały wykończone i poświęcenia nowego kościoła dokonał delegowany przez ks. inf. Majewskiego w niedzielę 22 grudnia 1963 r. ks. proboszcz Benedykt Sęk z Radomia. Konsekracja kościoła odbędzie się w terminie późniejszym.

Pełna poświęcenia praca ks. Jana Jelenia i wysiłki parafian w Skadli zostały uwieńczone — bo oto wybudowano kościół — chociaż niewielki — to jednak własny i ładny.

Po dokonanym poświęceniu przez ks. prob. B. Sęka uroczystą sumę odprawił ks. Jeleń. Kościół wypełniony był i radośnie rozśpiewany. Kazanie wygłosił ks. prob. Benedykt Sęk. Patrząc na rozradowane twarze skadlan powiedział: — „a jednak warto było poświęcać się i pracować, warto było cierpieć dla Chrystusa i Jego Prawdy. Widzicie teraz sami — mówił ze wzruszeniem kaznodzieja — sprawa zwyciężyła — bo z Boga wzięła początek i Bogu służyć będzie“.

Uroczystość się skończyła. Proctwa ks. Mariana Cygankiewicza nie spełniły się — niech więc to będzie ostrzeżeniem dla innych proroków, że Prawda zawsze zwycięża kłamstwo. **Ks. B. S.**



Kościółek parafialny w Skadli — w czasie budowy (zdjęcie górne). Ks. prob. Benedykt Sęk z Radomia w otoczeniu dzieci ze Skadli (zdjęcie dolne).



Z ŻAŁOBNEJ KARTY W GORZKOWIE...

Gorzków i okolice obiegła wstrząsająca, tragiczna wiadomość: Zdzisio Olech po tragicznym wypadku motocyklowym leży w szpitalu w Lublinie. Potrzebna natychmiast krew! Kilku kolegów jedzie do Lublina i każdy chce pomóc temu, który był wzorem prawdziwego, szlachetnego koleżeństwa. Kilka dni Zdzisław leży w szpitalu nieprzytomny, po czym przenosi się do wieczności. Dla matki i ojca, dla proboszcza, który od początku kierował jego życiem wewnętrznym była to smutna i tragiczna

wiadomość. Pasma młodego, pięknego życia zostało przerwane; pęk tak wspaniale rozwijającego się kwiatu został zerwany. Ten, który jest Początkiem i Końcem wszystkiego powiedział: „Pójdź

Firleja z Grudek, nigdy chyba tak głęboko nie wdarły się w serce słuchaczy jak podczas tego pogrzebu.

Na cmentarzu gorzkowskim przemówienie wygłosił ks. mgr Leszek Sychowicz proboszcz z Żółkiewki a po nim miejscowy wieloletni duszpasterz ks. prob. Marcin Tymczak. W oczach ludzi błyszczały łzy, łzy żegnające szla-



ślugu dobry i wierny...“ Pogrzeb śp. Zdzisława Olecha był świadectwem, że ten który był za życia kochany i ceniony, także po śmierci jest dla wszystkich drogi. Dlatego nie setki ale tysiące osób brało udział w pogrzebie. Cere-

monie polskiej liturgii żałobnej, chetnego i dobrego młodzieńca. Niech Pan da mu wieczny odpoczynek i wiekuiste szczęście.

L. S.

Na zdjęciach: fragmenty konduktu pogrzebowego z pogrzebu



Pan JAN PIĄTEK — Bytom. List pański spokojny, rzeczowy, tylko na niektóre pytania odpowiedzieć na łamach „Rodziny“ wcale nie jest łatwo.

Trudno np. w kilku zdaniach wyjaśnić na czym polega różnica między naszym a rzymskokatolickim Kościołem.

Kto jednak z uwagą czyta „Rodzinę“ lub „Posłannictwo“ miesięcznik teologiczny Kościoła, ten sam łatwo dochodzi do właściwego wniosku i sam sobie wyjaśni istotę tej różnicy. Poza tym mamy już sporo pozycji publicystycznych, które wydało nasze Wydawnictwo Literatury Religijnej. Omawiają one zasady Kościoła, jego strukturę organizacyjną i ci, którzy pragną poznać nasz Kościół — powinni je przeczytać.

Zapytuje Pan — jak się układają stosunki Kościoła Polskokatolickiego z Państwem.

Układają się dobrze.

Nasi duchowni i świeccy wyznawcy Kościoła nie tęsknią ani za Radziwiłłami, Sanguszkami i Zamojskimi, nie tęsknią za niemieckimi i francuskimi właścicielami kopalń, żydowskimi i niemieckimi właścicielami fabryk w Łodzi czy Żyrardowie.

Nie tęsknią za analfabetyzmem, zachorami ani za możliwościami wyjazdu na roboty „na Saksy“.

Nie tęsknią również za tym, aby księży czy biskupi rzymskokatolicy zasiadali w Sejmie, Senacie czy na fotelach ministerialnych. Nie tęsknią za pracą w majątkach biskupich za marną strawę i błogosławieństwo ani za uroczystościami państwowymi w rodzaju sprowadzania kości Andrzeja Boboli.

Jeżeli się zważy, że inna jest sfera działania Kościoła i Państwa, inny jest zakres i środki to na pewno są dostateczne podstawy, aby się stosunki układały co najmniej poprawnie.

Kościółowi i biskupowi czy księdzu, który troszczy się i zabiega o wyższy poziom moralny, kulturalny swoich współwyznawców i współobywateli, który w imię najszczytniejszych zasad religii Chrystusowej pragnie człowiekowi służyć, nie zaś nad nim panować, każde państwo pomoże i będzie mu wdzięczne i na pewno okaże mu pomoc nasze Państwo Ludowe.

Inaczej sprawy muszą się układać jeżeli Kościół pragnie być „panującym“, jeżeli pragnie kształtować życie społeczne i ekonomiczne kraju w myśl wytycznych otrzymanych z zagranicy, jeżeli autorytetu Boga i Jego prawa nadużywa się do celów doczesnych, które nic wspólnego z religią ani zbawieniem duszy nie mają. Dla Państwa jest rzeczą obojętną sfera doznań i odczuć religijnych obywatela, gdyż jest to jak najbardziej jego sprawa prywatna i osobista. Oczywiście jest tak długo obojętną, jak długo ktoś wykorzystując swój wpływ na tę sferę psychiki ludzkiej nie stworzy pewnych form organizacyjnych, aby przez konkretną akcję paraliżować działalność Państwa lub opóźniać różne procesy ekonomiczne związane z rozwojem kraju.

Wypełnione kościoły, setki tysięcy książek o treści religijnej, pełne seminaria duchowne i zaśmiecana kilka razy do roku Często-

chowa, w której nawet wódki brakuje — świadczy, że wolność sumienia w Polsce jest zachowana w pełni. Oczywiście hierarchia Kościoła rzymskiego śni o takiej wolności, w której Państwo chętnie użyczało swego ramienia (starostów, policji), aby innych przesładować, ale na taką „wolność“ chyba już nie doczeka. Trudno sobie wyobrazić, aby zapłonęły „schizmatyczne stopy“, aby księży im oddanych włóczono po sądach za chrzest, za pogrzeb lub za to, że nie wierzą w diabła.

Kościół nasz wraz z innymi korzysta w pełni z wolności sumienia i wyznania, którą po latach martyrologii zdobył w Polsce Ludowej i wolność tę bardzo sobie ceni.

I właśnie dlatego stosunki nasze z Państwem układają się dobrze. Do innych spraw wrócimy później. Łączymy pozdrowienie.

Pan MARCIN BARAN, Groble, pow. Nisko, przed paru miesiącami list do redakcji napisał i jest mi b. przykro, że dotąd nie otrzymał odpowiedzi. Proszę wybaczyć i po świętku „rozgrzeszyć“. Nasze wydawnictwo jest jeszcze skromne, nie wydaje rocznie zbyt wielu pozycji. Zawsze ogłaszamy te pozycje, które wychodzą z druku, niebawem ukaże się poszerzona historia papieżstwa, o czym naszych czytelników zawiadomimy.

„Ameryka-Echo“ w Toledo wychodzi nadal, lecz przeszła w ręce konserwatystów i ludzi zacofanych i obecnie jest pismem klerykalnym.

Zamiast postępu podtrzymują fanatyzm i zacofanie.

Ze względu na to, że coraz mniej Polaków zna język polski — starsza generacja wymiera — nakłady polskich pism zmalały zupełnie. Stąd zmniejszył się także zasięg ich oddziaływania. Teresa Neuman, ta słynna w swoim czasie stygmatyczka, oile nam wiadomo, już nie żyje. Umarła — jak przeciętny człowiek bez rozgłosu. Niech Pan zapyta lekarza ze swego Ośrodka Zdrowia, który na pewno Pana poinformuje, że dzisiejsza medycyna już wyjaśniła tego rodzaju zjawiska jak stygmaty w sposób naukowy bez ingerencji sił nadprzyrodzonych. Pozdrawiamy serdecznie.

Rencistka — Wadowice. Smutny jest Pani list, choć niestety prawdziwy.

W Polsce z objawami fanatyzmu i nietolerancji spotykamy się na każdym kroku. Ludzie pobożni, obwieszeni koronkami i cudownymi medalikami potrafią tak życie zatruć i obrzydzić, szkanować, denuncjować, że słabi ludzie całkowicie się załamują.

Jeżeli od niemowlectwa do późnej starości przy lada okazji wsącza się do ludzkiej duszy jad nienawiści do wszystkiego, co nie jest z Rzymu importowane, jeśli się twierdzi, że chrześcijanie, którzy wierzą w Chrystusa a nie uznają papieża za zastępcę Chrystusa są wrogami prawdziwego Kościoła, „są odszczepieńcami“ od prawdziwej wiary — to nie należy się dziwić, że brat staje się wrogiem brata a siostra nienawidzi swej siostry. Czy jednak można ręce opuścić i milczeć, czy można być obojętnym na fałsz, ciemnotę i zacofanie?

Kto ma sumienie, czyj duch nie skamieniał — ten musi walczyć o Prawdę Chrystusa, ten musi promieniować światłem, aby mógł kiedyś umrzeć spokojnie. Aby mógł powiedzieć, że świat o milimetr zbliżył się do miłości i Prawdy, bo ja na nim żyłem. Pozdrawiamy serdecznie.

DO REDAKCJI „RODZINY“

Dnia 24 listopada kupiłem przypadkowo tygodnik „Rodzina“ z dnia 24. XI. 1963 r. Nr 47 (177) Rok IV. Po przeczytaniu tygodnika i po przeczytaniu Ewangelii dowiedziałem się o biblijnym końcu świata i o przyjściu Pana Jezusa Chrystusa po raz drugi. Nie jestem człowiekiem uczonym, do żadnej partii nie należę. Do kościoła nie chodzę, żadnym kościołem nie interesuję się, choć mam już lat 38. Jest tylko jedno ważne w życiu moim, aby być uczciwym człowiekiem 11 lat podróżowałem po świecie i miałem okazję dużo ludzi poznać i wiele doświadczyć. W siódmym roku mojej podróży po świecie zamieszkiwałem w jednym domu, w którym mieszkało nas Polaków około pięćdziesięciu. Do naszego wspólnego mieszkania przyjechał w odwiedziny pewien ksiądz rzymskokatolicki też Polak. Pewnej niedzieli ów ksiądz katolicki oznajmił nam, że spośród nas pięćdziesięciu jest jeden, który oznajmił mu na spowiedzi świętej, że jest Jezusem Chrystusem i wskazał na niego palcem. I byli Polacy między nami, którzy mówili, że się wywyższa i bluźni.

Zaczęli go bić i przeklinać, pluć na niego a inni zrobivszy koronę z cierni wkładali mu na głowę.

Bliższych wiadomości mogę udzielić osobście Redakcji. Uznanie dla Redakcji i pozdrowienie.

KADEUCZKA CZESŁAW
Niegoszowice 28, poczta Rudawa,
pow. Chrzanów, woj. Kraków

Drogi Panie Czesławie!

No cóż, smutna historia, która już nas wcale nie dziwi. Gdyby tego kapłana wychował jego Kościół na kapłana Chrystusowego, dla którego miłość Boga i bliźniego jest najważniejszym dogmatem to po takiej spowiedzi pocieszyłby penitenta, bo przecież to jasne, że był to człowiek chory. Niestety, ogromna część tych kapłanów to urzędnicy w sutannach, którzy działają jak śrubki bezmyślnie w tym ogromnym mechanizmie rzymskiego Kościoła. A gdy aparat działa mechanicznie, wtenczas w swych trybach często kaleczy serca i rani dusze. Spotykamy wielu ludzi, których kapłani odwieśli od Boga i zabrali im wiarę.

Iluż ludzi w czasie wojny doświadczyło jak wygląda w praktyce tajemnica spowiedzi.

Na ten temat wiele mogliby powiedzieć dawni farnale i robotnicy rolni u jaśnie panów w okresie międzywojennym, z którymi proboszczowie żyli w zażyłych stosunkach. Pozdrawiamy serdecznie.

Ks. Eugeniuszowi Stelmachowi proboszczowi parafii Kościoła Polskokatolickiego w Strzyżowicach, Ks. H. Buszce z parafii Bolesław oraz wszystkim, którzy w tak smutnej dla nas chwili okazali nam pomoc i współuczucie w pogrzebie w Strzyżowicach ukochanej Matki i Babcji śp. Anny Kopczyńskiej tą drogą składamy serdeczne podziękowanie.

CÓRKI, SYNOWIE I RODZINA

L U T Y

N	23	2 W.P., Piotra, Marty
P	24	Bogusza, Sergiusza
W	25	Macieja Ap., Cezarego
S	26	Wiktora, Nestora
C	27	Aleksandra
P	28	Makarego, Teofila
S	29	Romana, Rufina



POLSKO - RADZIECKI PROJEKT W ONZ

Z upoważnienia sekretarza generalnego ONZ U Thanta, W. Kętrzyński (Polska) i B. Iwanow (ZSRR) opracowali i przedstawili Podkomisji do Spraw Zwalczenia Dyskryminacji zakazującej wszelkich form dyskryminacji rasowej. Projekt przewiduje, że sygnatariusze konwencji uchwalą ustawy zakazujące wszelkich demonstracji na rzecz dyskryminacji rasowej; że rozwiążą organizacje rasistowskie i faszystowskie; że nie pozwolą na uszczuplenie ze względów rasowych praw obywateli, jeżeli chodzi o udział w wyborach, o oświatę, ochronę zdrowia i ubezpieczenia społeczne, o jednakową płacę i możliwość zajmowania stanowisk itd.

PROJEKTY 3 USTAW RADY MINISTRÓW

Rada Ministrów 16 stycznia br. rozpatrzyła i przyjęła projekty następujących ustaw:

1. Projekt ustawy o zmianach w organizacji i zakresie działania naczelných organów administracji państwowej w dziedzinie budownictwa i planowania przestrzennego. Na mocy tego projektu minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych przejmuje dotychczasowe kompetencje Komitetu Budownictwa i Urbanistyki i Architektury, z wyjątkiem niektórych spraw, które przejmie Komisja Planowania przy Radzie Ministrów i minister rolnictwa.

2. Projekt ustawy o zatrudnieniu absolwentów szkół wyższych. Celem ustawy jest bardziej planowe rozmieszczanie kadr z wyższym wykształceniem. Absolwenci szkół wyższych będą podejmować pracę, przede wszystkim w zakładach, od których otrzymują stypendia lub z którymi zawarły umowy przedwstępne w sprawie zatrudnienia.

3. Projekt zmiany ustawy o współodpowiedzialności majątkowej za niedobory w przedsiębiorstwach obrotu towarowego rozszerza dopuszczalność zawierania umów opartych na tej ustawie również na niektóre przedsiębiorstwa dotychczas nią nie objęte.



Książka polska idzie w świat. Na wystawie w Rydze ostatnia wystawa polskiej książki cieszyła się dużym powodzeniem.

PAPIEŻ PAWEŁ VI REZYGNUJE Z PRZYWILEJÓW WŁADCY DOCZESNEGO

Dnia 14 stycznia przedstawiciele patrycjatu i arystokracji rzymskiej dorocznym zwyczajem złożyli Janowi VI życzenia noworoczne. Przy tej okazji papież wygłosił do nich dłuższe przemówienie, które świadczy o jego realnej ocenie sytuacji Kościoła i dużym zmyśle politycznym.

Między innymi papież powiedział: Nie jesteśmy już więcej władcą doczesnym, wokół którego w ubiegłych wiekach skupiały się te kategorie społeczne ludzi, do których wy należycie. Nie jesteśmy już więcej dla was tym, czym byliśmy wczoraj... Historia idzie naprzód. Papież, jeżeli nawet znajduje w swej suwerenności nad Miastem Watykańskim tarczę i sprawdziany własnej niezależności od wszelkiej władzy na tym świecie, nie może i nie powinien już korzystać ze swych uprawnień, a tylko sprawować pieczę nad kluczami władzy duchowej. Przed wami, spadkobiercami i przedstawicielami starożytnych rodzin i klas kierujących Rzymem i Państwem Papieskim stajemy obecnie z próżnymi rękoma. Nie jesteśmy już w stanie obdzierać was urzędami, przywilejami i innymi korzyściami, wynikającymi ze struktury państwa doczesnego

ani też korzystać z waszych usług w administracji cywilnej. Czujemy się — po ludzku rzecz biorąc — ubogimi wobec was i pomimo naszego głębokiego uznania dla waszej tradycyjnej wierności... nie możemy więcej korzystać z waszej świeckiej wspólnoty“...

„...Religijne posłannictwo Kościoła zaczyna przybierać formy i rozmiary, które nie mogą być już manifestowane tymi sposobami, dawniej korzystnymi, a nawet niezbędnymi... Obowiązek, jaki ciąży na Stolicy Apostolskiej, odnośnie zarządzania Kościołem powszechnym oraz nawiązania kontaktu ze współczesnym światem... zmusza już do realistycznej oceny rzeczywistości.

Na koniec papież stwierdził, że chciałby uzyskać od tych władstw społecznych, niegdyś uprzywilejowanych „nową pomoc, nowe formy współpracy, nową obronę, która w czasach dzisiejszych nazywa się chrześcijańskim świadectwem w społeczeństwie, a postolatem katolickim w różnych formach, jakie działalność kulturalna, charytatywna, organizacyjna, społeczna i religijna dzisiejszego Kościoła ofiarowuje dobrej woli własnych dzieci“.

FIDEL CASTRO W ZRRR

Na zaproszenie premiera rządu radzieckiego N. Chruszczowa gościł w Związku Radzieckim premier rządu kubańskiego Fidel Castro.

Zwiedził on szereg miast radzieckich i zakładów pracy i był wszędzie serdecznie przyjmowany przez ludzi radzieckich na czele z premierem Chruszczowem.

POLSKA FARMACJA ZDOBYWA RYNKI

Przemysł farmaceutyczny należy do najbardziej dynamicznych wobec wielkiej chłonności rynków zagranicą.

Od 1960 r. eksport naszych farmaceutyków zaczął szybko wzrastać. Wymowną tego ilustracją są liczby. W 1959 r. wywieźliśmy leków za 9 mln. zł dew., a w 1962 r. już za 65 mln. zł dew. W roku bież. eksport farmaceutyków przyniesie nam ok. 105 mln. zł dewizowych.

Naszymi odbiorcami są przede wszystkim: ZSRR, NRF, Anglia, Szwajcaria i Kanada.

Oprócz gotowych leków wywozimy subs. ancje wysoko uszlachetnione lub gotowe specyfiki bez opakowań. Jest to duży sukces, gdyż nie jest łatwo jakiś nowy specyfik wprowadzić na rynek.

Przemysł farmaceutyczny jest przemysłem bardzo rentownym. Inwestując niewielkie stosunkowo kapitały osiąga się duże zyski.

Rozwój przemysłu farmaceutycznego wymaga stałych kontaktów ze światem nauki oraz korzystania z jego dorobku naukowego przez zakupowanie licencji. Dlatego też współpracujemy z największymi firmami światowymi jak „Ciba“, „Boyer“ i inne.

Stalymi współpracownikami przemysłu farmaceutycznego w kraju są wybitni uczeni jak prof. Bobrański, Supniewski i Urbański.

Zakłady odlewniczo-mechaniczne w Pskone (ZSRR) — wyprodukują na zamówienie naszego przemysłu 5 czesarko-trzepaków koniecznych przy przeróbce lnu. (Na zdjęciu montaż zamówionych maszyn).

Wydawca: Wydawnictwo Literatury Religijnej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wilcza 31. Tel. 28-97-84; 21-74-98. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: Urzędy Pocztowe, listonoszy oraz Oddziały i Delegatury „Ruchu“. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto Wydawnictwa Literatury Religijnej PKO Nr 1-14-147290 lub na konto Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch“ PKO Nr 1-6-100020, Warszawa, ul. Wronia 23. Na odwołanie blankietu należy podać tytuł zamawianego czasopisma, czasokres prenumeraty oraz ilość zamawianych egzemplarzy. Cena prenumeraty: kwartalnie — zł 26, półrocznie — zł 52, rocznie — zł 104. Czytelnicy poza granicami kraju mogą zamawiać tygodnik „Rodzina“ za pośrednictwem: Przedsiębiorstwa Eksportu i Importu „Ruch“ Warszawa, ul. Wilcza 46; prenumerata roczna dla Europy wynosi: 7 \$, 19,70 DM, 23,40 NF 1.13,6 Ł; prenumerata roczna dla St. Zjednoczonych i Kanady 7 \$; prenumerata roczna dla Australii 2.10,5 LA i 20,4 LE.